Nr. 14. **Warszawa, dnia 22 Marca (3 Kwietnia) 1875 r.** **Rok IV.**

TYGODNIK ROLNICZY.

WYCHODZI W KAŻDĄ SOBOTĘ.

Prenumerować można we wszystkich księgarniach w kraju i zagranicą, lub najlepiéj przesełając pieniądze wprost pod adresem: **Do Redakcyi Tygodnika Rolniczego, w Warszawie Alea Jerozolimska Nr. 34 (nowy),** gdzie wszelkie listy i korespondencje adresować należy.

Ogłoszenia wszelkiego rodzaju przyjmują się za stosowną opłatą.

PRENUMERATA WYNOSI:

w Warszawie:	Na prowincji i w Cesarstwie z przesyłką w opaskach opakowaniem i ekspedycją:
rocznie rsr. 4 kop. 80	rocznie rsr. 6 k. —
półrocz. „ 2 „ 40	półrocz. „ 3 „ —
kwartal. „ 1 „ 20	kwartal. „ 1 „ 50

za odnoszenie do domu dopłaca się 10 kop. na kwartał.

W Austryi w stosunku 10 złr. rocznie;—**w Prusach** rocznie 6 talarów w. p.

Cena Numeru pojedyńczego kop. 15.

Rolnictwo i dochód z gruntu.

(*Ciąg dalszy.*)

Dodajemy nakoniec, mowi p. Dubost, professor ekonomii w Grignon, że to obniżenie wartości ziemi, które nie jest wynikiem niedostatku kapitałów, ale wynikiem konkurencyi wartości ruchomych, nie powinno być uważanem jako klęska publiczna; podwojenie działalności przemysłowej i handlowej, których jest następstwem i oznaką, może wywierać korzystny wpływ na rolnictwo. Rozwój kapitałów ruchomych nie zmniejszył ani produkcyi ziemi, ani dochodu właściciela; zmniejszyła się tylko liczba nominalna kapitałów gruntowych. Otóż więcej znakomicie znaczy, aniżeli liczba kapitału, użytek jaki z nich wyciągniętym został. Gdyby kto zarzucał, że ci którzy musieli sprzedać w porze tego obniżenia wartości, ponieśli straty, ponieważ za swój dochód mniejszy otrzymali kapitał, odpowiemy, że ci którzy kupili, znaczną na kupnie otrzymali korzyść, ponieważ za cenę mniejszą kapitału kupili tenże sam dochód.

Jeżeli stopa procentowa kapitału gruntowego nie jest stałą w danym czasie, nie jest również jednostajną w danem miejscu, jak to mniemają powszechnie. Wiadomem jest niektórym, że pomiędzy krajami znajdującemi się w pewnej od siebie odległości, mogą być pewne w tym względzie różnice; ale od niejakiego czasu utrzymuje się zdanie, że stopa dochodowa z ziemi nie przewyższa 3%, a nawet bywa czasem niższą. Zdanie to jest błędnem. Są okolice, w których daje się spostrzegać znaczna różnica pomiędzy stopą dochodową. Powszechnie dochód z gruntu jest droższym w okolicach bogatych. Chcąc mieć większy dochód gruntowy z danego kapitału, należy się lokować w okolicach niżej w kulturze stojących. Gdyby pod tym względem zachodziła jaka wątpliwość, dostatecznem byłoby dla jej usunięcia porównać ceny ziemi w okolicach fabrycznych z ceną ziemi w stronach od nich oddalonych.

Dostatek lub też brak rozporządzalnych kapitałów, wywiera wpływ na wysokość renty gruntowej i stopy procentowej w nabywaniu ziemi. Posiadłość ziemska więcej jest poszukiwaną i wyżej płaconą, przy równym dochodzie, w okolicy bogatej, aniżeli w okolicy ubogiej, ponieważ kapitały obfitsze bardziej się ubiegają o korzystne umieszczenie. Jest to, jak widzimy, zupełnie prosty wywód znanego prawa podaży i popytu.

Do tego pierwszego wyniku konkurencyi kapitałów rozporządzalnych w celu kupna ziemi, przychodzi inny czynnik potężny, którego jednak wpływ niezaprzeczalny mało jest znanym, ponieważ objawy ekonomiczno-rolnicze mało jeszcze zostały zbadane; a czynnikiem tym jest rożnica, jaka zachodzi pomiędzy dwoma okolicami w nierównym stopniu bogactwa, nie tylko pewności w lokacyi, ale jeszcze stałości i punktualności dochodu i mniejszej lub większej łatwości jego pobierania. Dochód gruntowy 10,000 rs. przypuśćmy, nie jest jednem i tem samem w każdej miejscowości. Są w tem przyczyny które mogą

Środki do otrzymania ile być może największych korzyści z hodowania pszczół w okolicy ubogiej.

(Ciąg dalszy.)

Konferencyje i pogadanki pszczolnicze.

Z prawdziwą przyjemnością dowiadujemy się iż pp. pszczolarze w okolicy Płocka postanowili odbywać konferencyje i pogadanki pszczolnicze. Z wielu względów wyjaśnienie swoich zdań i doświadczeń obok cierpliwego i bezstronnego wysłuchania i zbadania zdań przeciwnych, korzystnie na rozwój pszczolnictwa wpłynąć może. Również, przyjacielskie w każdym względzie porozumienie się i udzielenie sobie wzajemnej pomocy, wiele się do rozwoju i postępu pasiek przyczyni. Jako przykład przytaczam tylko konieczną prawie potrzebę posiadania drugiej, pomocniczej pasieki, aby rozmaite czynności z staremi pszczołami łatwo i dogodnie wykonać. Osoba która ma sposobność założenia w swem terrytoryjum takiej posiłkowej pasieki, niech nie zaniedbuje takową urządzić i oddać ją pod dozór osoby z uczciwości i przychylności znanej. Lecz ci z pp. pszczolarzy którzy tego wykonać nie mogą, dobrze uczynią gdy się z sobą porozumieją, i pasieka jednego będzie pomocniczą dla drugiego. W ulach drewnianych łatwo uniknąć malwersacyi podwładnych, zamykając ule na zamki. Jeżeli zważymy, że już w starożytności ludzie uczeni zajmowali się badaniem gospodarstwa pszczoły, że w tym celu używali ulów przezroczystych, że już wówczas byli pszczolarze, którzy z zamiłowaniem przez lat 50 zajmowali się hodowaniem i badaniem przyrody pszczoły, a pomimo to aż do naszych czasów najważniejsze szczegóły pozostały tajemnicą i całe hodowanie polegało na domysłach i przypuszczeniach; wyznać musimy, iż to jest przekonywającym dowodem, iż bez potrzebnych gruntownych nauk, wszelkie nasze spostrzeżenia i doświadczenia do pożądanego nie doprowadzą celu. Byłoby to śmieszną zarozumiałością pochlebiać sobie że zbadamy to, czego przez 2000 lat dostrzedz i zgłębić nie zdołano. Dziś, dzięki Dzierżonowi, wszystko prawie jest już znanem, nie masz już dla nas tajemnic, do nas tylko należy poznać gruntownie naukę pszczolniczą, jak obecnie jest rozwiniętą.

Oprócz Lubienieckiego i niektórych broszurek bardzo dobrze opracowanych, jak Łompy, zajmujących się wyłącznie metodą Dzierżona, nie mamy prócz Kremera, który o poprawionych przez siebie koszkach mówi, żadnego zgoła dzieła, któreby hodowania pszczół w koszkach nauczało. Dla tego byłbym zdania aby pp. pszczolarze, którzy język niemiecki posiadają, zajmowali się bądź przekładem pojedyńczych szczegołów, bądź robieniem wyciągów z dzieł: jak np. Konitz'a, Rothego, Busch'a, takie wypracowania na zgromadzeniach odczytywali, roztrząsali i własne doświadczenia z tą nauką porównywali. Tylko nauka do pożądanego doprowadzi celu, ona najlepiej wskaże praktyczne postępowanie, które bez niej jest tylko partactwem.

Lecz aby z tych pogadanek ogół pszczolarzy mógł korzystać, potrzeba aby rezultaty takowych w piśmie jakiem były zamieszczane.

Pszczoła włoska.

„Dobry pszczolarz" przez p. A. Mieczyńskiego wydany, zawiera także krótką wiadomość o pszczołach włoskich, wychwalając dobre ich przymioty. Już w roku zeszłym zamieściłem w „Gazecie Polskiej"

podnieść cenę renty gruntowej w pewnych razach i obniżyć w innych.

W okolicy bogatej, właściciel łatwo może pozbyć swój kapitał gruntowy na rzecz bogatego rolnika, w zamian za dochód stały wypłacany punktualnie w oznaczonych terminach i zabezpieczony odpowiednią gwarancyją. Zarząd majątkiem w taki sposób wydzierżawionym do drobnych zejdzie rozmiarów; przy kontrakcie stosownie spisanym, przy opisie stanu wydzierżawionej majętności, właściciel jedynie tylko odbierać będzie należny mu czynsz dzierżawny, a często bardzo umówiony czynsz zawiezie mu dzierżawca na miejsce zamieszkania. Kaucyja dzierżawy zapewnia bezpieczeństwo kapitału gruntowego, bez potrzeby starannego dozorowania. Właściciel może w takim razie mieszkać gdzieindziej, i zajmować się korzystnem zatrudnieniem. Skoro zechce zrealizować swój kapitał, wprędce znaleźć może nabywcę; każdemu jest wiadomem, że przedaż majątku odbywa się łatwiej w okolicy bogatej, aniżeli w ubogiej, pomimo wysokości ceny w porównaniu dochodu jaki przynosi.

W krajach mało posuniętych w kulturze, właściciel znacznie więcej jest zależnym od swojego kapitału, ponieważ dzierżawca, niemający takich zasobów, nie przedstawia mu takiej pewności; interes własny nakazuje mu mieszkać na miejscu, co jest stanem przymusowym, albo mieć zastępcę, co jest kosztownem. Powszechnym objawem w okolicach tego rodzaju jest nizki stan dzierżawy tak pod względem zamożności, jako też i nauki. Kaucyja na inwentarzu najczęściej jest niewystarczającą, dzierżawca cząstkowy mniej jeszcze przedstawia gwarancyi. Dzierżawa na połowę w rachubę nawet braną być nie może.

Ta zmienność dochodu, połączona z koniecznością mieszkania w blizkości majątku i bezpośredniego mieszania się do prowadzenia gospodarstwa, cięży na dochodzie gruntowym w okolicach ubogich i zmniejsza wartość ziemi.

Pewność lokacyi kapitału, punktualność dochodu, łatwość administrowania majątkiem zadzierżawionym zamożnemu rolnikowi, są to korzyści rzeczywiste, które się oceniają należycie i opłacają; korzyści te są nieodłącznemi od podniesionego stanu kultury w okolicach bogatych. I dla tego też ziemia sprzedaje się tam drożej przy jednakowem otrzymaniu dochodu. I dla tego też usprawiedliwionem jest zdanie, że im ziemia jest produkcyjniejszą i kultura podniesioną, tém wartość ziemi wyższa w porównaniu z dochodem i skutkiem tego stopa dochodowa z gruntu jest mniejszą.

Prawo rządzące stopą procentową kapitałów gruntowych, nie stosuje się względnie do kapitałów na kupno ziemi obracanych; wszystkie kapitały tymże samym prawom odpowiadają. Stopa procentowa kapitałów ruchomych niższą zawsze jest w krajach bogatych, aniżeli w ubogich. Jest to fakt tak ogólny, że można ściśle mierzyć stopień bogactwa pewnego narodu za pomocą stopy procentowej na jaką umieszczają się kapitały. Jest jeszcze kilka krajów w Europie, w których stopa procentowa wynosi 7 do 10 od 100; są to kraje najbardziej zacofane, w których bogactwo gruntowe i ruchome jest rozstrzelonem. W Belgii, Hollandyi, w Anglii, a nawet we Francyi, stopa procentowa nie przenosi 5 od 100.

Zwrócić jednak wypada uwagę że stopa nabywania własności ziemskiej jest zawsze niższą aniżeli kapitałów ruchomych, czyli, mówiąc innemi wyrazami, że dochód z ziemi kosztuje drożej, aniżeli dochód ruchomy, i to u wszystkich narodów. Ta wyższość stopy powiększa się jeszcze ciężarami, ktore wyłącznie stosują się do gruntu, jak odnawianie budowli, opłata stęplowa pobierana przy sprzedaży majątków. Pomimo tych ciężarów, jeżeli wysokość stopy procentowej od kapitałów nieruchomych jest większą aniżeli stopa od kapitałów ruchomych, to niższość, którą we wszystkich krajach napotykamy, musi być usprawiedliwioną jedynie tylko przez większą chęć nabywania przez kapitalistów nieruchomości ziemskiej, ponieważ poprzestają, przy wyłożeniu jednakowego kapitału, na mniejszym procencie. Jest wiele przyczyn które usprawiedliwiają tę większą chęć, ale najważniejszą jest bezzaprzeczenia zwiększenie dochodu i kapitału, które jest wynikiem połączenia cywilizacyi ze zwiększeniem ludności i bogactwa powszechnego.

Przypuśćmy, że kapitalista kupił 10,000 rocznego dochodu w ziemi za 300,000; stopa procentowa wynosi tu 3 od 100. Po upływie pewnego czasu, 15 lub 20 lat naprzykład, przychód podniesie się do 12,000, dosięgnie 15,000 w następnym peryjodzie. Cena dzierżawna, która stanowi dochód właściciela, będzie się podnosić przy każdem odnowieniu kontraktu. Postęp rolniczy i zmiany cen produktów rolnych, jako konieczne następstwo zmian ekonomicznych, są to przyczyny, ktore wywołać muszą stałe podnoszenie się dochodu pierwotnego. Jeszcze to nie wszystko i nie sama tylko renta gruntowa wzrastać będzie; wartość ziemi, która przedstawia kapitał, również będzie się podnosić. Zwrócić także wypada uwagę, że kapitał prędzej wzrastać będzie aniżeli dochód, albowiem wzrost bogactwa obniżać będzie stopę procentową a skutek ten nastąpi jedynie tylko przez zwiększenie się kapitału stosunkowo silniejsze, aniżeli zwiększenie się dochodu. Jeżeli więc właściciel sprzedaje ziemię swoją wtenczas kiedy dochód wynosi 15,000, zrealizuje wartość około 500,000.

Ta nadzieja zwiększenia z upływem czasu dochodu i majątku, nie jest to rzeczywistość dotykalna na wszyst-

---

zdanie Berlepsza, oparte na długoletniem doświadczeniu o pszczole włoskiej. Ponieważ obecnie niektórzy pszczolarze uwiedzeni mylnemi pochwałami tej pszczoły, hodowanie takowej upowszechnić usiłują, nie od rzeczy będzie wspomniony artykuł w krótkości podług opisu Berlepsza (1869) tutaj powtórzyć.

Nazwa „włoska pszczoła“ jest niewłaściwą, gdyż się tylko w okolicy Genui, Wenecyi, w Lombardyi i przy południowej granicy Szwajcaryi znajduje. Dalej zaś ku południowi, jak w okolicy Nicei, Portycy, Resina, Terra del Greco i Neapolu znów nasza zwyczajna szara znajduje się pszczoła, właściwie więc byłoby nazwać ją górno włoską. Już przed Dzierżonem sprowadzili tę rasę do Niemiec Baldenstein i Deus. Za pośrednictwem towarzystwa agronomicznego w Wiedniu otrzymał Dzierżon pszczołę włoską dnia 19 Lutego 1853 r.

Co do wielkości robotnic, zupełnie są równe naszym krajowym i budują komórki zupełnie tej samej wielkości, tylko trutnie są prawie o $^1/_4$ część mniejsze.

Gdy Dzierżon z zapałem nadzwyczajne dobre przymioty tej pszczoły wychwalał, zdawało się pszczolarzom iż całe szczęście pasieki od jej hodowania zależy. Zaczął ją także w znacznej liczbie hodować Berlepsz, na wszystkie strony rozsyłać: lecz wkrótce przekonał się o błędnem mniemaniu i zdanie swoje w r. 1856 ogłosił. Hodując ciągle pszczołę włoską, robił nad nią swe spostrzeżenia, a od r. 1864 do 1866 wraz z Kalbem robił ścisłe porownawcze doświadczenia, które w następujący opisuje sposób:

1. Twierdzą iż pszczoła włoska ma charakter łagodny i nigdy w taką zajadłość jak nasza zwyczajna nie wpada. Wogóle nie jest tak skorą do kłucia, lecz umie także kłóć nielitościwie. Często zdarzyło się Berlepszowi iż w taką wpadały zajadłość, iż je najmocniejszy nawet dym z cygara nie mógł poskromić i był zmuszony od rozpoczętej czynności odstąpić. Mieszańce z włoskiej i naszej krajowej bardziej jeszcze kłują niż niż te ostatnie.

2. Iż są skłonniejsze do rabunku. Tej własności Berlepsz ani w czystej rasie ani w mieszańcach nie dostrzegł.

3. Że mężniej broni swego ula. Tej także własności nie dostrzegł Berlepsz.

4. Że pszczoła włoska mniej jest czułą na zimno niż naszą krajowa, temu stanowczo zaprzecza Berlepsz.

5. Że jest płodniejszą. Przeciwnie, czysta rasa włoska, jak ją wychował Dzierżon, jest mniej płodną, lecz mieszańce odznaczały się bardzo często większą płodnością.

6. Że zaczyna wcześniej na wiosnę składać jaja i dla tego wcześniejsze wydaje roję. Tak składanie jaj na wiosnę jakoteż rojenie, zależy od klimatu, muszności roju, zapasów miodu i pyłku kwiatowego, nigdy od rasy.

7. Że wcześniej, wciągu roku rozpoczyna budowę plastrów. Mylnie, gdyż rozpoczęcie budowy wyłącznie od rozpoczęcia miodobrania zależy, wyjątek stanowi tylko ten wypadek, gdy rój nie ma wystarczającej budowy.

8. Że wcześniej ogranicza czerwienie i dla tego w końcu miodobrania roje nie są tak muszne. Zmyślono ten przymiot aby pozornie dowieść większą wydajność miodu. Ograniczenie zalągu w ciągu całego roku zależy od ustania lub przerwania miodobrania.

9. Że więcej znosi miodu. Jak wszyscy to twierdzili i twierdzą, tak Berlepsz temu stanowczo zaprzecza, gdyż nigdy przy końcu miodobrania między włoskiemi lub mieszańcami a krajowemi pszczołami, żadnej co do obfitości miodu nie dostrzegł różnicy. Od roku 1859 do 1867 ciągle na mniejszej lub większej liczbie

kich ziemiach. P. L. de Lavengne, który wydobył na światło dzienne cyfry zebrane przez Gilberta dotyczące ceny dzierżawnej ziemi w okolicach Paryża, przed 1780 r. wykazał, porównywając je z cenami obecnie praktykowanemi, że renta gruntowa zwiększyła się w czwórnasób od tej pory. Znamy majątek ziemski, z którego dzierżawca w r. 1840 płacił 750 rs. dzierżawy i liche robił interesa; przedano go po 750 rs. za włókę. W skutek pobudowania kolei, w skutek założenia kilku cukrowni, czynsz dzierżawny doszedł do 3,000 rs., a obecnie żąda właściciel 3,000 rs. za włókę.

Oto są główne przyczyny chętniejszego mieszczenia kapitałów w ziemi. Dochód się zwiększa, a jednocześnie z dochodem kapitał, to jest majątek.

Jedna chwila namysłu wystarczy, ażeby zrozumieć, że każda lokacyja, jaka by ona była, musi się równoważyć przez siebie, i nie ma żadnej, któraby mogła przedstawiać w sposób trwały korzyści jakie przedstawiają wszystkie inne. Kiedy lokacyja ruchoma staje się korzystniejszą, kapitały tam się przenoszą, aż do chwili kiedy obniżenie wartości gruntu, które jest wynikiem porzucenia lokowania kapitałów w ziemi, nie podniesie stopy procentowej kapitału nieruchomości do poziomu stopy procentowej od kapitałów ruchomych; kiedy ziemia przedstawia więcej korzyści dla kapitałów, które szukają lokacyi, przyciąga je w stosunku tych korzyści, aż do chwili gdy wzrost wartości ziemi doprowadzi stopę procentową od kapitału nieruchomego do normalnego poziomu. Wzrost wartości ziemi usprawiedliwia się tylko przez konkurencyję kapitałów, szukających korzystnego pomieszczenia i przez równoważenie się, które z niego z samej natury wynika, pomiędzy wartościami gruntowemi i ruchomemi; nie ma w świecie nic bardziej ruchomego i bardziej przewidującego zarazem, jak kapitał uważany zbiorowo; nikt nie jest bardziej interesownym w zachowaniu i wzroście kapitałów jak kapitaliści. *(D. c. n.)*

Wskazówki przy wyborze rass bydła rogatego.

(Dokończenie.)

Wyrób serów, przymusowy w gospodarstwach, gdzie nie można spieniężyć mleka surowego, w zupełnie innych przedstawia się warunkach. Konkurencyja zagranicy w tym względzie jest tak przeważną, że o handlu wywozowym jedynie tylko w wyjątkowych razach myśleć można. Wreszcie sądzimy, że ważnym już krokiem na tem polu byłoby, gdybyśmy zdołali zaspokoić własne potrzeby bez uciekania się do obcych wyrobów; a zdaje się, że to nie jest absolutnie niemożliwem. Prawda, że Szwajcaryja posiada naturalne pastwiska nierównie żyzniejsze od naszych; prawda, że produkcyja nabiału jest tam o wiele skutkiem tego tańszą; lecz mimo to nie wątpimy, że séry szwajcarskie, przy szczerych z naszej strony usiłowaniach, dałyby się zastąpić odpowiednimi wyrobami, produkowanemi i u nas. Dobroć bowiem i taniość wyrobów przemysłu o ile zależy niewątpliwie od materyjałów surowych, o tyle, a może więcej jeszcze, warunkują się te przymioty sposobami, jakich użyto do produkcyi; wybór zaś najwłaściwszy owych sposobów stanowi stopień rozwoju przemysłu, którego podniesienie od nas jedynie zależy. Podobne przedsiębierstwa udawać się mogą tylko wtedy, jeżeli prowadzone są z gruntowną znajomością rzeczy i na wielką skalę; dla tego też pojedyńcze usiłowania na tej drodze w małych gospodarstwach, pomyślnych rezultatów przynieść nie mogą, lecz spółki nabiałowe, jakich projekt podał p. Edmund Sygietyński w „Roczniku gospodarstwa krajowego” [1]), ważne usługi przedsiębiercom oddać są w stanie. Wyrób zwyczajnych, chudych sérów, jakie lud nasz chętnie kupuje, można uważać za ostateczny środek zużytkowania skwaśniałego mleka, który atoli bardzo mizerne zyski przynosi.

Inaczej znowu dzieje się z masłem: fabrykacyja jego o wiele prostsza niźli dobrych sérów, łatwiej i w małych gospodarstwach prowadzić się daje, a liczne miejscowe potrzeby, popyt nań, zwłaszcza w zimie, czynią bardzo znacznym. Czem dla ludu wiejskiego jest w czasie postów mleko i olej, tem dla klas zamożniejszych masło; a skutkiem używania go do wielu potraw, zapotrzebowanie tego artykułu jest ogólniejszem niż sérów. Łatwość transportu, o ile wpływa na zwiększenie konkurencyi zagranicznej, która i na tem polu ma pewne znaczenie, o tyle z drugiej strony pozwala producentom tego artykułu, więcej oddalonym od rynków, korzystnie swój towar spieniężać. Jeżeli więc kwaśne mleko pozostałe z tej fabrykacyi można spotrzebować korzystnie na miejscu, lub przerobić je na séry, to wyrób masła może znaczne przynosić zyski.

Trzecim kierunkiem w hodowli bydła rogatego jest rozwój siły pociągowej. Wpływ, jaki fizyczne i ekonomiczne warunki danego kraju wywierają na zapotrzebowanie bydła roboczego, jest w ogóle niewielki. Niektóre tylko okolice, jak gubernie Wołyńska i Kijowska, oraz kraje Ameryki północnej, gdzie właściciele ogromnych obszarów ziemi przy niedostatku i niesłychanej drożyznie robotnika, uciekać się muszą (a przynajmniej powinni) do parowych pługów, w wyjątkowem znajdują się położeniu,—lecz u nas na długo jeszcze wół pozostanie głównym motorem przy mechanicznej uprawie roli. Koszta hodowli wołów pociągowych nie są tak znaczne, jak przy produkcyi mleka lub mięsa, gdyż organizm zwierzęcy w pierwszych latach posiada większą niż później siłę assymilacyjną, a ztąd przy mniej wyborowej (lecz zawsze normalnej) paszy, rozwijać się może prawidłowo. Eksport wołów roboczych do Prus, jak powiedzieliśmy, jest obecnie niemożliwym, a na ceny ich wewnątrz kraju wpływa niekorzystnie konkurencyja hodowców z okolic Grodna i z nad Buga (od Ciechonowca aż do Brześcia Litewskiego). Żyzne tamtejsze pastwiska dostarczają nam wołów równie silnych, jak tanich. W Czerwcu r. z. sprowadziliśmy z nad Buga kilkanaście sztuk wołów roboczych, za które wraz z transportem wypadło po 65 rs. za sztukę, w początkach zaś b. m. sprzedane takowe zostały do Kujaw po 80 rs. Nadmieniam przytem, że to nie jest bynajmniej fakt wyjątkowy, a handlarze sprowadzający ztamtąd woły do okolic, zwłaszcza z prawej strony Wisły leżących, aż nadto dobrze znają korzyści z tej spekulacyi.

[1]) Tom XLI, poszyt I r. 1866.

---

rojów włoskich porównawcze robił doświadczenia. W latach 1864, 65, 66 robił takie doświadczenia wspólnie z znakomitym pszczolarzem Kalb, a wszystkie przekonały, iż pszczoły włoskie zupełnie tyle zbierały miodu jak nasza krajowa. Głównie uwielbiają w pszczole włoskiej ten dobry przymiot ci, którzy się ich sprzedażą zajmują. Tak zachwalał ją Vogel, który jednakże później wyrzeczone co do miododajności zdanie odwołał. Dathe może mieć w pewnym względzie słuszność, lecz on porównywa włoską pszczołę z rasą w prowincyi Hanowerskiej upowszechnioną, tak zwaną rasą wrzosową.

10. Pszczoła włoska wychowuje więcej trutniów i buduje więcej plastrów na takowe, czemu nawet Dzierżon nie zaprzecza. Skoro rój nowy z tegoroczną matką do pewnej doszedł siły, natychmiast buduje na trutnie i matka składa jaja trutniowe. Lecz roje z zeszłoroczną lub starszą matką, nie prowadzą więcej roboty trutniowej niż nasze krajowe, które z takiemi matkami zawsze wiele wychowują trutniów. Owszem w roku 1867, w miesiącu Wrześniu, zrewidował Berlepsz około 500 kószek z pszczołami włoskiemi z staremi matkami, i znalazł w nich nadzwyczajnie mało budowy trutniowej.

11. Matki włoskie nie dochodzą do tego wieku jak krajowe. Na wszystkich matkach włoskich, które w znacznej liczbie Berlepsz od r 1854 hodował, przekonał się że przecięciowo o 8 do 9 miesięcy wcześniej niszczeją niż matki krajowe. Zdanie to potwierdza także Rothe. A że się bardzo często zdarza iż włoskie matki już na początku Marca lub Kwietnia obumierają, przeto też i całe roje albo niszczeją, albo w bieżącym roku żadnej nie przynoszą korzyści.

Widzimy więc iż pszczoła włoska żadnej praktycznej nie ma wartości, a zła własność iż roje z tegoroczną matką wiele budują na trutnie i takowe wychowują, stawia ją niżej od pszczoły krajowej, która tego złego przymiotu nie ma. Ta jedna szkodliwa wada już jest dostateczną aby zaniechać hodowania pszczoły włoskiej.

Chcąc jakąkolwiek rasę a tem samem i włoską w czystości zachować, potrzeba się starać, aby matka od przeznaczonych dla niej trutniów zapłodnioną została. Postępownie jest następujące: Skoro matka wyszła z kolebki, zanosi się takową albo zaraz, albo po upływie 48 godzin do piwnicy lub innego chłodnego i ciemnego miejsca.

Podobnież jeżeli w ulu, z którego wyjęto matkę, nie masz odpowiednich trutniów, wyszukuje się ul którego trutnie do zapłodnienia użyć chcemy. Czeka się dnia pogodnego, jasnego, i spokojnego, gdy termometr w cieniu przynajmniej 17 stopni ciepła wskazuje, wynosi matka i trutnie z ich schowania około 5-tej godziny wieczorem; gdy już trutnie w pasiece latać przestały, stawia ją się na miejscu odosobnionem, tak aby promienie słońca padały na wyloty. Wpuszcza się do wylotów nieco letniej syty w celu pobudzenia trutniów do wylecenia, czy one się znajdują w kószce z piwnicy przyniesionej, czy też w kószce stojącej w pasiece. W kilka minut pszczoły zaczynają przegrywać i wkrótce też matki i trutnie wylatują. Wieczorem zanoszą się znów roje do schowania, i poprzednia czynność dopóty się powtarza, dopóki nie nabędziemy przekonania iż matka zapłodnioną została.

O hodowaniu oddzielnej rasy wydał Dathe broszurkę pod tytułem: „Anleitung zum Italisiren. Nimburg 1867.“

(c. d. n.)

Reasumując wszystko co powiedzieliśmy o warunkach wpływających na korzyści, jakie przynieść nam mogą rozmaite produkta, z hodowli bydła rogatego otrzymane, i zestawiwszy to z przymiotami ras opisanych poprzednio, dochodzimy do przekonania, że pomijając wyjątkowe położenia, największą wagę w hodowli przywiązywać winniśmy do mleczności krów, którym to przymiotem odznaczają się przedewszystkiem rasy: Holenderska, Żuławska, Szwyc, Algau, Wilster-Marsch, a nareszcie Oldenburska; powtóre: że połączenie kierunku mlecznego z hodowlą wołów roboczych przynosi w ogóle największe możliwe korzyści, a temu celowi najlepiej odpowiadać się zdają rasy: Szwyc, Algau oraz Holenderska (wielka rasa Amsterdamska) i Oldenburska; i nareszcie: że w pewnych warunkach połączenie kierunku mlecznego z opasowym równie świetne rezultaty wydać może, a najwłaściwsze ku temu są rasy angielskie Shorthorn, a poczęści i holsztyńska Wilster-Marsch. Należy tu jeszcze zwrócić uwagę, że ilość masła i twarogu w mleku zawarta ma wielkie znaczenie dla tych, którzy na zupełną rozprzedaż tego produktu w stanie surowym rachować nie mogą.

Chcąc zachować w wybranej rasie wszystkie przymioty cechujące takową w jej rodzinnym kraju, musielibyśmy postawić ją w zupełnie takich samych warunkach klimatycznych i fizycznych i dać jej taką samą paszę. Wiadomo bowiem, że są to czynniki wpływające bezpośrednio na ukształcenie się organizmu, i wszelka zmiana w którymkolwiek z nich zachodząca, powoduje natychmiast odpowiednią zmianę w organizmie. Twierdzenie to udowodnionem zostało tyloma badaniami najznakomitszych naturalistów, iż sądzę, że na tej podstawie przy dalszych spostrzeżeniach bezpiecznie oprzeć się mogę. Jeżeli więc przez wyraz *aklimatyzacyja* rozumieć będziemy utrzymanie żyjącej istoty w klimacie i nieodłącznych od niego warunkach fizycznych, różnych od tych, jakie są właściwe jej ojczyźnie, przy zupełnem wszelako zachowaniu wszystkich posiadanych przez nią przymiotów w *niezmienionym* stopniu, w takim razie wyraz ten, przeniesiony z abstrakcyi w dziedzinę rzeczywistości, będzie oznaczał nic innego, jak tylko... najczystszą w świecie utopiję. Nie chcemy również przyjmować wyrazu tego w znaczeniu zachowania samego zdrowia zwierzęcia, a bez uwzględnienia wszelkich zmian, jakie w jego organizmie, na skutek zewnętrznych warunków, zajść mogą; takie bowiem pojęcie wydaje nam się zbyt ciasnem i niemającem wartości w praktyce. Mówiąc tedy o aklimatyzacyi, uważać w niej będziemy nietylko zachowanie zdrowia zwierzęcia, lecz nadto i *stopień* utrzymania w niem tych mianowicie pierwotnych przymiotów, które nas najwięcej obchodzą. Ztąd łatwość, z jaką pewne zwierzę zaaklimatyzować można, będzie w prostym stosunku do wrodzonych jego zdolności opierania się wpływom zewnętrznym, a w odwrotnym do różnicy między warunkami klimatycznemi jego ojczyzny, a temi, w jakie przeniesionem zostało. Nie dosyć jest więc, przy wyborze rasy, poznać przymioty, któremi odznacza się ona w kraju rodzinnym, należy nadto zbadać najdokładniej wszelkie warunki wśród których rasa ta żyje, oraz porównać je z temi, jakie u nas znaleźć może, zwracając przytem baczną uwagę na wytrwałość organizmu względem wpływów zewnętrznych, która tak ważną gra rolę w kwestyi aklimatyzacyi.

Porównywając klimat nadbrzeżny morza Bałtyckiego i Niemieckiego z naszym, widzimy w nich znaczną różnicę; bo chociaż kraje te leżą pod tymże stopniem szerokości geograficznej co i Polska, mimo to blizkie sąsiędztwo morza, którem niegdy były zalane, oraz nizkie ich położenie wpływają na gromadzenie się w atmosferze massy pary wodnej, która miarkując letnie upały i zimowe mrozy, sprzyja przytem niezmiernie wzrostowi traw, tworzących niesłychanie bujne i żyzne pastwiska. U nas zaś, nietylko oscyllacyje termometru większe w ciągu roku pokazują różnice, lecz nawet średnia roczna temperatura, z przyczyny zasłonięcia naszego kraju od ciepłych, południowych wiatrów przez Karpaty, jak niemniej, pozbawienia go większej części lasów, stanowiących jedyną ochronę przeciw mroźnym i suchym wiatrom z północy i wschodu, jest niższą, niż w Holandyi, Oldenburgii, a nawet w Holsztynie; różnica ta wszakże nie jest znowu tak wielką, aby sama przez się wpływać przeważnie mogła na trudność zaaklimatyzowania u nas ras nizinnych. Ważniejszym nierównie czynnikiem jest tu stosunkowa wilgotność atmosferyczna, która nie będąc w naszym klimacie nigdy zbyt wielką, zmniejszyła się jeszcze przez otwarcie przystępu wiatrom, a lasy wydzielające liściami drzew niezmierną ilość pary wodnej, dziś skutkiem ich wyniszczenia, nie mogą już oddawać tak znakomitych usług. Co się więc tyczy oddziaływania klimatu na żyzność pastwisk, to przyznać należy, że łąki nasze, nie będąc dostatecznie zasilane wilgocią chłoniętą z atmosfery, a ztąd wystawione niekiedy na zbyt wielkie susze i upały, nie mogą produkować tak bujnej i żyznej trawy, jak kraje nizinne; a chociaż znajduje się u nas wiele miejscowości, gdzie wylewy rzek dzielnie dopomagają wegetacyi (jeżeli tylko nie osadzają na łąkach piaszczystej warstwy), to wszakże takie nieregularne a często nadmierne zalewanie, nie może zastąpić ciągłego i umiarkowanego działania atmosferycznej, nadmorskiej wilgoci. Rasy nizinne nie mogły zatem, jak to widzieliśmy, wyrobić w sobie zbyt wielkiej siły oporu wpływom klimatycznym, lecz ze względu na małą różnicę w przecięciowej temperaturze ich ojczyzny i naszego kraju, w ogóle dosyć łatwo się u nas aklimatyzują; lecz przyzwyczajone do żyznych i obfitych pastwisk, wymagają paszy silnej i kosztownej, jaką w braku dobrych naturalnych łąk, produkować musimy sztucznie, już to irygując i nawożąc takowe, już wreszcie uprawiając na wielką skalę koniczyny i trawy pastewne. Jako wyjątek we względzie aklimatyzacyi ras nizinnych, uważać można z jednej strony rasę Ayrshir, która pomimo licznych prób, dotąd, o ile nam wiadomo, zaaklimatyzować się u nas nie dała, z drugiej zaś rasę Wilster-Marsch, która przeciwnie, znakomicie się aklimatyzuje i mniej jest wybredną w paszy.

Klimat krajów górzystych, chociaż nie więcej może zbliża się do naszego, lecz nadzwyczajna jego zmienność stanowi już dostateczną przyczynę, aby bydło tam hodowane do każdego innego z łatwością przyzwyczaić się mogło. Zdarzają się wprawdzie w Szwajcaryi pewne rasy, jak simmenthalska, do szczupłej miejscowości przywiązane, na które zmiana paszy i innych warunków bardzo niekorzystnie oddziaływa, lecz za to bydło freiburskie, berneńskie, a przedewszystkiem Szwyc i Algau, wytrwałością na wpływy klimatu wszystkie inne rasy przewyższa. Pod względem pastwisk Szwajcaryja ustępuje pierwszeństwa krajom nizinnym, a chociaż nigdzie więcej jak tu nie zdarza się wyjątków, których wymowny przykład widzimy na żyznej dolinie Simmenthalu, wszelako w ogólności bydło szwajcarskie, przywykłe do nierównie mniej obfitych pastwisk, mniejszych też kosztów w hodowli wymaga.

Na zakończenie dodać winniśmy, że każda rasa, bez względu na kierunek w jakim jest hodowaną, samą oryginalnością swoją nie przedstawia jeszcze dostatecznej gwarancyi posiadania przymiotów, cechujących ją w ogóle. Jak bowiem li tylko warunki zewnętrzne oraz krzyżowanie odpowiednich indywiduów wyrobiło i spotęgowało te przymioty, tak również te same warunki zewnętrzne oraz zaniedbanie dobierania najwłaściwszych rozpłodników, tak dalece zmienić je mogą, że przy nieumiejętnej hodowli najczystszej choćby rasy, dojść można do rezultatów, dających zupełnie fałszywe pojęcie o jej przymiotach. Widzimy też często obory zapełnione oryginalnem bydłem, sprowadzonem, dajmy na to z Hollandyi, i napróżno szukając w niem owych niezrównanych przymiotów, jakiemi słynie ta rasa, przekonywamy się niestety, iż są to po większej części braki z różnych tamtejszych obór skupowane przez takich handlarzy jak p. Boeckhofer z Wener, lub p. Otto Campen z Emden, którzy nabywają pojedyncze indywidua bez względu na rodziców, z jakich takowe pochodzą, pasą je bez żadnego wytkniętego kierunku, zważając tylko na to, aby efektownie wyglądały i następnie, odchowawszy do roku lub dwóch, sprzedają nam za drogie pieniądze te prawdziwe *oryginalne wybierki*. Jednym więc z najważniejszych względów przy wprowadzeniu pewnej rasy bydła, jest zwrócenie uwagi na pojedyncze indywidua oraz na przymioty rodziców. W każdej bowiem, najdoskonalszej nawet rasie, trafiają się, jak wszędzie, liczne wyjątki, pozbawione, mimo niezaprzeczonej czystości krwi, tych właśnie przymiotów, które największą dla nas stanowią wartość. Z drugiej znów strony, znaleść się może często indywiduum obdarzone niemi w wysokim stopniu, lecz jeśli pochodzi ono z mniej doskonałych rodziców, w takim razie przymiotów swoich, jako niedość jeszcze ustalonych, często przelać na potomstwo nie może; ztąd daje się spotykać niekiedy tak zwane w hodowli *cofanie się*, t. j. ukazywanie się w potomstwie, po kilku nawet generacyjach, pewnych wad, cechujących przodków.

Sprowadzanie z zagranicy ras *oryginalnych*, konieczne tam, gdzie chodzi o odświeżenie krwi lub zaprowadzenie tak zwanej zarodowej obory, jest wszakże w pewnych razach niewłaściwem w zwyczajnych gospodarstwach. Nie mając bowiem innej zasady jak uzyskanie wątpliwej renomy, lub dogodzenie niedorzecznej próżności, odbywa się ono zwykle za pośrednictwem handlarzy, a wskutek tego nabywca pozbawionym jest możności przekonania się osobiście o stanie obory i rodzicach zwierzęcia, oraz wybrania sztuk, jakie za najwłaściwsze dla siebie uważa; ztąd więc naraża się na straty i zawody, prawie zawsze od tego rodzaju interesów nieodłączne. Nabywanie zaś indywiduów urodzonych i wyhodowanych w krajowych oborach, z których wiele cieszy się najzupełniej zasłużoną sławą, zabezpiecza kupującego od podobnych zawodów. Tu bowiem z łatwością przekonać się on może o stanie obory, ilości i jakości paszy, której bydło wymaga, mleczności krów i sile wołów w pługu, jak również poznać przymioty i wady rodziców zwierzęcia. Zakupywanie przytem w kraju zwierząt rozpłodowych, podnosząc zyski właścicieli zarodowych obór, pozwala im rozwijać hodowlę na coraz szerszą skalę, a tym sposobem z większą łatwością zaspakajać żądania kupujących. Co się zaś tyczy nieuzasadnionych zarzutów, jakoby rasy oddawna u nas zaaklimatyzowane traciły z czasem swe pierwiastkowe przymioty, to wypadek podobny może mieć miejsce jedynie wtedy, gdy przez niedołężną i nieumiejętną hodowlę sami te złe skutki sprowadzimy; lecz hodowcy dokładnie obeznani ze swym zawodem nigdy się na coś podobnego nie żalą. Na dowód niechmi wolno będzie przytoczyć obory zarodowe w Turwi, Kopaszewie i Czerwonej Wsi (w W. Ks. Poznańskiem), w których od lat 30-tu zaprowadzona rasy Szwyc produkuje doskonałe woły do pociągu, a krowy tak są mleczne, że p. Chłapowski z Czerwonej Wsi, otrzymuje w ciągu roku przeciętnie z każdej sztuki po 3,600 litrów, czyli około 10 kwart dziennie.

Chcąc wreszcie podnieść w gospodarstwie hodowlę bydła rogatego i zwiększyć korzyści, jakie nam takowa przynosi, niekoniecznem jest staranie się o czystą, zagraniczną rasę. Umiejętna hodowla, racyjonalne paszenie i stosowne dobieranie rozpłodników, wyrobić mogą z naszego zwyczajnego bydła rasę równie dobrą, jak

zagraniczne, a mającą tę niezaprzeczoną nad niemi wyższość, że jako w kraju powstała, lepiej odpowiadać może miejscowym warunkom klimatycznym. Tą drogą wszakże postępując, przygotować się należy na to, iż w pierwszych kilku generacyjach korzyści otrzymane z hodowli nie zdołają wynagrodzić jej kosztów; krzyżowanie zaś miejscowego bydła z zagranicznemi stadnikami w pewnym stałym kierunku, mające dosyć już wielu u nas zwolenników, przyspieszając doskonalenie się rasy krajowej, bardzo dobre daje rezultaty; uważać tylko należy na stosowny wybór rozpłodników, a przedewszystkiem strzedz się zbyt wielkich indywiduów, których łączenie z małemi krajowemi krowami bywa szkodliwem.

Mochowo dnia 25 Lutego 1875 r.

JAJKA.

Jakkolwiek jajka, zwłaszcza spożywane na miękko, obok mleka są jedną z główniejszych substancyj specyjalnie na pokarm przeznaczonych, jako zawierające w sobie wszystkie konieczne części składowe pokarmów i w najłatwiejszej do strawienia formie, z powodu jednakże ograniczonej ich produkcyi, w kuchniach naszych zajmują zaledwie stanowisko artykułu spożywczego, to jest w ogólnej klasyfikacyj substancyj pożywnych, pośredniczącego pomiędzy pokarmem a lekarstwem. Dla klas zaś mniej zamożnych, dostępnemi są jedynie ugotowane na twardo, które, jak wiadomo, zwykły wystawiać na najcięższą próbę żołądki mniej silne.

Wartość pokarmowa jajek dopiero przez Anglików słusznie ocenioną została i konsumcyja ich przybrała tak olbrzymie rozmiary, że oprócz miejscowej produkcyi, przywożą ich jeszcze corocznie na miejscowe potrzeby minimum w stosunku 78% ogólnego popytu. W tej powszechnej podaży, również i my jesteśmy uczestnikami. Osada Słomniki, położona w Powiecie Miechowskim, oddawna prowadzi obszerny i korzystny handel jajami. Urządzone filije w Kielcach, Chęcinach, Andrzejowie, Wodzisławiu, Książu i Tarnowcu dowożą do Słomnik upakowane jaja w beczkach, zkąd minimum tysiąc kóp tygodniowo wysyłają za granicę, a dostawione na kolej żelazną krakowską, rozchodzą się po całej środkowej Europie, zasilając rynki Wrocławia, Wiednia, Berlina a nawet idą do Anglii. Z powodu wysokich opłat pobieranych za przewóz towarów na naszych kolejach żelaznych, jajka z okolic Gubernii Kieleckiej i innych nie mogą być dostawianemi na komsumcyję Warszawy, pod zagrożeniem strat niezawodnych, ale stanowią wyłącznie przedmiot handlu wywozowego, acz ze szkodą miejscowej ludności praktykowanego. Administracyje zatem tutejszych kolei żelaznych wybornie służą interesom handlu zagranicznego, kosztem ogólnego dobrobytu miejscowego, cobyśmy pod wielu i bardzo wielu względami mogli udowodnić, a z czego przy każdej zdarzonej sposobności nie omieszkamy skorzystać.

Dla zaspokojenia potrzeb miejscowej konsumcyi i powiększenia liczby jaj, należy nietylko samym mieszkańcom wiejskim, jak to u nas ma dotąd miejsce, ale również mieszkańcom miast zająć się hodowlą kur w celu produkcyi jaj. W Paryżu ta gałąź przemysłu oddawna jest z korzyścią uprawianą, gdyż w wielkich miastach świeżo zniesione jaja są zawsze poszukiwane i znacznie drożej płacone, jak te co są z prowincyi nadsyłane, maleńki zatem kapitał nakładowy procentuje dobrze i daje utrzymanie nie jednej ubogiej rodzinie.

Zaprowadzone od lat kilkunastu mleczarnie w Warszawie, cieszą się coraz lepszem powodzeniem i są najwymowniejszem świadectwem, że publiczność chętnie płaci kilka kopiejek drożej w nich na kwarcie nabiał, jako mający nierównie wyższe przymioty niż sprzedawany na placach publicznych. Też samą szansę powodzenia można zapewnić jajkom świeżo zniesionym, zanim zaś publiczność miejscowa oceni wartość ich pokarmową i zacznie konsumować dziennie na miękko przynajmniej po kilka sztuk na osobę, Wisła przedstawia nadzwyczaj wygodny spław do Gdańska a ztamtąd do Anglii, gdzie produkt ten oddawna zawsze jest skrzętnie poszukiwany.

W Paryżu niezamożne rodziny, pozbawione środków zarobkowania, na podobnych spekulacyjach dobre robią interesa. Kupują parę kogutów i ze trzydzieści kur, które zwykle się płacą po trzy lub półczwarta franka za sztukę. W jednym oddzielnym pokoiku zajmowanego mieszkania, urządzają kurnik i karmią je różnemi posładami i obierzynami. Dobrze żywione, ciepło i starannie utrzymywane kury, niosą się dobrze i korzystnie procentują wyłożony na ten cel niewielki kapitał nakładowy. Dziwna to rzecz doprawdy, że u nas w Warszawie nikt jeszcze nie wpadł na podobny pomysł. Znając bliżej stan interesów rozlicznych u nas sklepików, dystrybucyi i innych, wiodących swój kłopotliwy żywot z dnia na dzień, z powodu nadzwyczajnej ich liczby, jesteśmy nadto przekonani, że hodowla kur nieporównanie większe przynosiłaby im korzyści, zwłaszcza że ich nigdy za wiele być nie może.

W przekonaniu, że wiadomości niniejsze zachęcić kogo mogą do hodowli kur, podajemy niektóre z praktyki poczerpnięte fakta, do których zastosować się należy.

Izbę przeznaczoną na kurarnię utrzymywać należy w największej czystości, podłogę wysypywać świeżym piaskiem, okna zabezpieczyć siatką i przewietrzać ją kilka razy na dzień, aby nie było najmniejszego w niej zaduchu; w zimowej porze trzymać umiarkowane ciepło i zaopatrzyć ją w liczne grzędy, nie zbyt wysokie, aby kury łatwo mogły na nie podlatywać, gdyż wzlatując na zbyt wysokie, tłuką w sobie przez to jaja.

Najpospolitsze choroby kur są: pypeć, wszy w głowie, zatycie, woda między wnętrznościami, lanie jaj bez skorupek. Czyste utrzymywanie kurarni zapobiega rozplenieniu się wszy, któremi gdy kury są dręczone, cały czas trawią na iskaniu, o jadle zapominają, pędzą noce bezsenne i jaj nie niosą. Wybornym środkiem przeciw tej słabości jest odpowiednia kupka piasku, w której by kury w każdym czasie mogły się do woli wytarzać.

Jeśli kura poczyna skrzydła opuszczać, blednie u niej grzebień i kolczyki czyli poduszka, jest dowodem że ma na głowie kilka małych brunatnych robaczków. W takim razie dostaje bólu głowy, który jest początkiem pypcia, należy zatem posmarować jej głowę oliwą z tranem i pypeć zdjąć, dla zabezpieczenia się zaś na zawsze od tej słabości, smarować im głowy tą mięszaniną co trzy miesiące. Gdy kura zatyje, wyrywa się jej kilka piór z kupra, uszczupla pokarm, a pić poddostatkiem daje. Woda wreszcie powinna zawsze znajdować się obficie w płaskiem naczyniu, świeża, przynajmniej dwa razy dziennie odnawiana. Na puchlinę robi się mała dziurka w skórze na brzuchu, wypuszcza wodę, zaszywa i zasmarowywa balsamem peruwiańskim.

Na lanie jaj bez skorupek daje się kurze zrana trochę jęczmienia zrumienionego na patelni lub w piecyku do kawy i wody, potem się ją osadza na popiele w piecu kaflowym zimnym i tam zostawia przez dwadzieścia cztery godzin. To się powtarza do czterech razy po jednodniowych przerwach, lub dopóty, dopóki kura nie zacznie nieść jaj w skorupkach.—Zabezpieczyć je można zupełnie od tej słabości, podsypując gruzy z odpadłych tynków, trochę gliny, oraz skorupek od jaj, które połykając, dostarczają sobie materyjału odpowiedniego do wyrabiania skorup.

Hodowcy pragnący otrzymywać od swych kur jaja w zimie ważące od ośmiu do dziesięciu łutów, najczęściej z podwójnemi żółtkami, powinni tuczyć je w ten sposób: Wszelkie grzyby, byle nie trujące, ususzyć i zetrzeć na proszek. Podobnież utłuc drobno ususzoną żołądź, bukiew, nasienie akacyi, oraz makuchy lniane. To wszystko w równych ilościach zmięszać z rżanemi otrębami, zagnieść na ciasto, porobić kulki wielkości bobu i zadawać im do jedzenia.

Wszelki pokarm zadawać dopiero po strawieniu poprzedniego

J. L. Kaczkowski.

Przegląd Korrespondencyi.

Dnia 29 Marca.

Święta Wielkanocne przeminęły: Marzec już dogorywa, a do tej pory ziemia jeszcze zmarznięta, o wczesnej uprawie pomyśleć nawet nie daje. Klimat zmienił się widocznie, w skutek czego roboty wiosenne rok rocznie ulegają opóźnieniu, tak dotkliwie w skutkach swoich uczuwać się dającemu. Przy małym stosunkowo rozwoju gospodarstw, przy niedostatecznej uprawie roślin pastewnych i pastewno-okopowych, zwykle o tej porze dokuczać zaczyna niedostatek paszy pożywnej i obfitej. Jakkolwiek rok ubiegający bardzo niekorzystnym jest pod względem finansowym, zwracać jednak winnismy uwagę na ten ważny przedmiot: lepiej bowiem jest zakupić, chociażby z wielkiem wysileniem, nasion roślin pastewnych i okopowych, aniżeli zakupywać następnie paszę, której ani dostatnio wydzielić, ani jako pomocy stanowczej w gospodarstwie użyć można. Nie ma takiego gospodarstwa, w któremby wyprodukować nie można znacznej ilości paszy: gdzie nie rodzi się koniczyna, tam urodzić się może łubin, sporek i inne rośliny na lekkie grunta właściwe, wszystko przeto jest możliwem, byleby tylko dobrej woli i zrozumienia rzeczy starczyło. W dzisiejszym numerze pisma naszego zamieszczamy korrespondencyję p. S. B. *Opis powiatu Lipnowskiego*; poznać okolice kraju pod względem ekonomicznym, rolniczym i przemysłowym, jest rzeczą wielce pożądaną: radzibyśmy, ażeby światli ziemianie nasi, idąc za przykładem sz. korrespondenta, dostarczyć nam chcieli opisów całego kraju; byłby to ważny przyczynek do statystyki tak ważnej, tak potrzebnej, a tak mało uprawianej.

Z Lipnowskiego, w Lutym.

Chcąc uwzględnić wartość korrespondencyi nadsyłanych do pism peryjodycznych, mianowicie z kwestyją rolniczą lub ekonomiczną związek mających, potrzeba przedewszystkiem wskazać miejscowość ściśle określoną pod względem geograficznym, klimatycznym, ekonomicznym i handlowym. Wychodząc z tego punktu zapatrywania się, pragnąłbym czytelkom „Tygodnika Rolniczego" przytoczyć odpowiednie dane co do tej cząstki kraju, to jest co do powiatu Lipnowskiego, które lub wyszły z pamięci jednych, lub z któremi inni nie mieli sposobności spotkania się.

Powiat Lipnowski, którego granice uwzględniam w epoce z roku 1863, rozdział bowiem obecny na powiaty, ani co do granic, ani obszerności, ani ludności nie jest ogółowi znajomym, położonym jest na krańcu północnym królestwa, a razem gub. Płockiej, której część stanowi. Rzeka spławna Drwęca w tym punk-

cie rozgranicza nas od Cesarstwa Niemieckiego. Powiat mówię Lipnowski ma powierzchni mil kw. 54,02, zajmuje przeto środkowe stanowisko pomiędzy rozleglejszemi których jest dziewiętnaście, a z tych najobszerniejszy Zamojski, mający mil kw. 99,52 i mniej rozległemi, których również jest dziewiętnaście, a z tych najmniej obszerny Łowicki liczący mil kw. 33,72.

Pod względem klimatycznym notatki nasze zbyt od niedawna datują aby stanowić mogły poważne takowego ocenienie, wszakże jako rzucające niejakie pod tym względem światło na uwzględnienie zasługują. I tak barometr w miesiącu Styczniu 1873 r. stał średnio biorąc millimetrów 741, w 1874 millim. 735,5, w 1875 millim. 735,6. Najwyższe podniesienie millim. 753,66 przypadło na dzień 20 Stycznia 1873 r., najniższe millim. 713,33 na dzień 22 Stycznia 1875.

Pod względem temperatury, średnia za Styczeń 1873 okazała +1,8, za rok 1874 +0,053, za rok 1875 — 1,51, czyli średnia z lat trzech — 0,015 Reaumura — kiedy przeciwnie średnia obliczona z tegoż miesiąca w Obserwatorium Warszawskiem od roku 1826 do 1857, za przeciąg lat trzydziestu jeden, przedstawiła—4,24. Tak znaczna różnica zdaje się pochodzić z tego powodu, że miasto Lipno położone od Warszawy w kierunku ku zachodowi, dalej o jeden stopień geograficzny i minut 53, zaś ku północy o minut 38, tem samem leży o tyle bliżej od morza, iż okazuje różnicę tak wybitną. Przytoczone cyfry ze stanu barometru i termometru oddziaływać muszą i na wegetacyję, do której warunków poniekąd i roboty gospodarskie stósować się muszą.

W powyższy sposób określiwszy położenie powiatu przedmiotem naszego sprawozdania będącego, przychodzimy do części ekonomiczno-finansowej najwięcej mieszkańców tej miejscowości obchodzić mogącej.

Pod względem gleby powiat Lipnowski w przeważnej części posiada grunta urodzajne, z ogółu bowiem tychże wyłączyć jedynie by można wydmy piasczyste ciągnące się na powiślu od miasta Włocławka do Aleksandrowa i podobne w części południowo-wschodniej. Ujemną stronę tej okolicy stanowią również miejscowości kamieniami do tyle zanieczyszczone, iż te obok utrudniania uprawy, takową pod względem dokładności uniemożebniają, powierzchnie nadmiernie przesycone wodą nie znajdują swobodnego odpływu. Tutaj czy to poprowadzenie rowów, czy kanałów, czy drenowanie wreszcie, rozbija się znowu o raka toczącego ogół gospodarstw krajowych, to jest o brak separacyi gruntów włościańskich i zamianę służebności, więcej niż powolnym krokiem do załatwienia postępujących. Nie mam pretensyi do znajomości wszechstronnej okolicy o której mówię, o tyle przecież ile z przejazdu dostrzedz mogłem, gospodarstwa w dobrach Bochaniec, Zbójno, Gulbiny, Gojsk, Chełmice, Fabijanki, Tulibów, Czernikówek, Piórkowo, Kijaszkowo, Czarne, Orłówek, Działyń, Szpetal, Steklinek, Łężyn, Zembawo, Mazowsze, odznaczają się starannością w uprawie gruntów i budowlami pod względem ich ilości i wykończenia. Nie chcę przez to ubliżać innym, które pominąć mogłem z powodu nieodpowiedniej znajomości miejscowych stosunków, a których liczba poważną być może; dodać jedynie powinienem dobra Skępe i Karnkow, które prócz kultury starannej, a jak w Skępem, okazałych budowli i parku, te dwa majątki prowadzą nadto systematyczne gcspodarstwo leśne porębowe, które jak w Skępem rozciąga się pono na poważnej przestrzeni, bo 30,000 morgów nowo-polskich obejmującej.

Pod względem uprawy powiat Lipnowski w części skutkiem wykształcenia odpowiedniego posiadaczy większych majątków, przykładów czerpanych z granicznych Kujaw i Prus Zachodnich, a przytem sprowadzenia rządców dóbr z przywiedzionych powyżej miejscowości, stoi na stopniu wyraźnego postępu. W znacznej ilości gospodarstw uprawa zagonowa ustąpiła miejsca uprawie składowej a nawet okólnej, czyli bezwarunkowo płaskiej; w dobrach Piórkowo zaś przewodniczy wszystkim siew rzędowy.

Użycie narzędzi rolniczych ulepszonych poszło z natury rzeczy za zmianą pojęć. Ruchadła czeskie w wielu gospodarstwach okolicy Rypina, pługi Wrzesińskie, drapacze, extyrpatory, walce Krokskyla i pierścionowe, przeganiacze do urządzania przegonów, pogłębiacze, w końcu siewniki różnych systemów są w powszechnem użyciu. Żniwiarek Buckeye i innych funkcyjonowało około dwudziestu, których obszerniejsze zastosowanie, jak powyżej zaznaczyliśmy, rozbić się musiało o powierzchnie kamieniami zanieczyszczone lub szlaki zbytecznie rowami poprzerzynane, lub wreszcie o działki włościańskie po dziś nieodseparowane. Kosa wszakże jest narzędziem w najszerszym rozmiarze do zbioru zboża zastosowanem. Dobry kośnik przy użyciu kosy holenderskiej, tak zwanej jedenasto piędziowej, należycie nastawionej, jest w stanie bez nadużycia sił położyć w ciągu dnia prętów kwadratowych od 400 do 500. Od wielu lat tak nam praktyka nasza wskazywała w innych miejscowościach.

W roku ubiegłym w tym kraju, używszy parobków dworskich w liczbie ośmiu, w niespełna tygodni dwa wszystko położyliśmy żyto; rachując zaś dzień parobczy przecięciowo z całego roku po kop. 37½—koszt wykoszenia jednej morgi zredukowałby się od kop. 22½ do kop. 27, a nie sięgałby kop. 75 które wydatkuje za najem do tej czynności użyty szanowny korrespondent z Rypińskiego, a prawdopodobnie i jego sąsiedzi, o czem nas poucza w swem sprawozdaniu zamieszczonem w Nr. 40 Tygodnika Rolniczego z dnia 28 Listopada r. z.

Młocka za pomocą lokomobili upowszechniać się zaczyna; dziesięć młocarni tego systemu jest czynnych w tym powiecie; oprócz tego przychodzą do pomocy młocarnie z Prus Zachodnich przez Lubicz i Dobrzyń nad Drwęcą. Ażali rozpowszechnienie tego czynnika mechanicznego jest możliwem a nawet do życzenia, to inna kwestyja, godna więcej szczegółowego rozbioru.

Według nas, doświadczenie kilkoletnie nie rzuca dostatecznego światła, a tem mniej nie dozwala stanowczego zawyrokowania. W majątkach wyjątkowe stanowisko zajmujących, a na każde żądanie rozporządzających znaczną ilością robotnika, dziennie do obsługi maszyny przeszło czterdziestu ludzi potrzebującej, w takich majątkach lokomobila może funkcyjonować i jeżeli do tego posłuży stała pogoda. W latach mokrych, nie chcąc zniżyć wartości ziarna omłóconego i narażać na stratę nieodwołalną słomy i odpadków tyle potrzebnych i cennych w gospodarstwie, jak plewy i zgoniny, lokomobila musi pozostać na uboczu. Mamy wreszcie żywy przykład w roku bieżącym, gdzie w jednym z majątków sprowadzona maszyna, skutkiem mrozów, odwilży i zamieci śnieżnych, naprzemian po sobie następujących, przez trzy czwarte ubiegłego czasu stoi bezczynną na polu, a przecież wynajęta na doby pociąga za sobą znaczne koszta.

Przeciwnie w majątkach z nieodpowiednią ludnością, w których nawet na sprowadzenie żołnierzy do robót rachować nie można, lokomobila nie jest do zastosowania. Pozostają zatem jedynie jak dotąd młocarnie, byle z fabryk umiejętnie i sumiennie takowe wyrabiających.

Z kopaczkami do kartofli nie zdarzyło mi się spotkać, jakkolwiek widziałem folwarki po przeszło 100 morgów tego ziemiopłodu s dzących. W gub. Lubelskiej i Siedleckiej od wielu lat posługują się tem narzędziem z wielką dla właścicieli korzyścią. Artykuł pana Sierpińskiego z Nadolic zamieszczony w Nr. 40 Tygodnika Rolniczego z roku ubiegłego, jako wyczerpująco obejmujący opis różnego systemu i nazwy kopaczek i użycia takowych, może skłonić właścicieli tutejszych okolic do zapoznania się z takowemi. Pewność uprzątnięcia się z kartoflami przed grożącemi w jesieni mrozami uspokoi słusznie strwożonych, a tysiące dni oszczędzonych w majątku, zniżą o wiele wygórowane żądania najemnika i pozwolą użyć takowego do innych robót ammelioracyjnych wartość majątków powiększyć mogących, co dotąd dla braku rąk jest niemożliwem.

Pod względem inwentarza korrespondent z Rypińskiego podał szczegółowo majątki odznaczające się hodowlą dobytku, a mianowicie *Owczarni* w Piórkowie. *Bydła* w Gulbinach, Osieku i Ugoszczu. *Koni* w Osieku, Okalewie, Gulbinach, Rusinowie, do których dodać należy pod względem owczarni, zarodowe stada w Sitnie, Zbojnie, Steklinku, zasilone trykami odznaczającej się piękności świeżo z Prus Zachodnich nabytemi, w Długiem, Gulbinach, Ugoszczu, Czernikowie, Osieku, Tulibowie, Mazowszu liczącem stado Negrettów do 1,500 sztuk, w części przejść mające w kierunek czesankowy, w którym to celu właściciel sprowadził dwóch reproduktorów z Prus Zachodnich. Tak znaczną liczbą owczarni na drodze wybitnej postępu będących, mało który z powiatów królestwa poszczycić się zdoła. Pod względem bydła, prócz powyż wyszczególnionych przez korrespondenta z Rypińskiego, doliczamy oborę w Tulibowie jako wynagrodzoną na wystawie Warszawskiej, i w Mazowszu, mającem okazy czystej rassy holenderskiej. Hodowla koni w Mazowszu zasługuje na uznanie, gdzie w gospodarstwie liczącem przeszło 80 sztuk, tak cugowych jak roboczych, stadniny, a co główniejsza reproduktorów, wszystkie są spłodzone i wychowane na miejscu.

Przez zacytowanie kilku majętności nie mam zamiaru bynajmniej uwłaczać wielu innym gospodarstwom tej okolicy, które prawdopodobnie równie staranną odznaczają się hodowlą dobytku.

Zakłady przemysłowe. Gorzelni znajdujemy w Lipnowskiem jedenaście, w dobrach Zbojno, Skrwilno, Długie, Okalewo, Zembowo, Maliszewo, Mazowsze, Wielgie, Karnkowo, Ciołkowo i Obrowo.

Stosunek z przeszłością zaiste uderzający; kiedy bowiem przy zaprowadzeniu akcyzy w 1844/5 było w kraju tego rodzaju zakładów czynnych 2,094, czyli na 2,320 mil kw. ogólnej powierzchni królestwa jedna gorzelnia na 1,107 mil, co w tej proporcyi na milę kwadratową pow. Lipnowskiego dają gorzelni 59,0, obecnie liczba tychże zmniejszyła się nieomal do $\frac{1}{6}$. Ażali ogół gospodarstwa krajowego zarobił lub stracił na tem, wielkie zachodzi pytanie. Nam się zdaje, że na liczbę pierwotną zakładów oddziaływała moda, czyli chęć naśladowania, bo obok nieświadomości w prowadzeniu procederu, brak odpowiedniej rachunkowości i że tak powiem lekceważenie własnego mienia, straty jakie ponieśli obywatele w tym rodzaju przedsiębierstwa, po zestawieniu cyfr doszłyby do setek milijonów rubli.

Większa część posiadaczy gorzelni, że tak wyrazimy się, przez kominy własnych zakładów wraz z dymem, przepuściła fortuny swoje. Obecnie, kiedy do tak poważnej cyfry zredukowały się fabryki spirytus wyrabiające, a bardzo mało widzimy takich gdzieby nauka połączona z praktyką zapewniała odpowiednie wydatki. Wyjątki jak Kroczew w gub. Płockiej, Penkoszewska Wola w gub.

Warszawskiej, Maluszyn w gub. Piotrkowskiej, Wodzisławie i Garbów w gub. Lubelskiej, Jabłoń, Opole, Konstantynów, Sobienie Jeziory w gub. Siedleckiej, Zborów w Kaliskiej, Popów w Łomżyńskiej, Morawica w Kieleckiej, Strykowice dolne w gub. Radomskiej, zapewnie $^1/_{40}$ ogółu nie dosięgają. W reszcie pozostających zakładów kontentują się jako zysk wywarem, któren w wielu razach zbyt drogo, czyli po prostu ze stratą miejscowemu gospodarstwu przychodzi. *(d. n.)*

Zapalito de Tronco (Dynia karłowata).

Ogrodnictwo nasze, a tem samem i gospodarstwo domowe, może być wzbogaconem jedną więcej rośliną, którą z upodobaniem podają na stoły. Dynia ta niedawno została sprowadzona z Ameryki Południowej i ukazała się na targach francuzkich.

Główną jej zaletą jest: że się nie rozrasta. Owoc gromadzi się około łodygi w ilości ośmiu do dwunastu i przedstawia tę korzyść, że może być przechowanym aż do połowy mają; w tej porze, utrzymują że zupa z tej dyni zgotowana, posiada smak ananasów. Używać ją można, kiedy z zielonej barwy przechodzić zacznie do żółtawej. Uprawia się tak jak wszystkie rośliny ogórkowe; ażeby ją ustrzedz od wyrodzenia, powinna sadzić się zupełnie osobno, zdala od innych roślin ogórkowych.

P. Beleau, który roślinę tę wprowadził do Francyi, radzi ażeby dłużej można używać tej smacznej odmiany, zasiewać ją w dwóch lub trzech przerwach dwutygodniowych: dodaje on że trzeba używać na kuchnię kiedy jest jeszcze młodą, nim zupełnie dojrzeje. Zbytecznie dojrzała, twardnieje, mięso jej się zmniejsza i może wówczas służyć tylko na zupę. W Ameryce używają *Zapalito* w następujący sposób: Zbiera się dynie 30 do 35 centymetrów (10—12 cali) obwodu, wnętrze wówczas jest napełnionem, ziarno nie jest jeszcze dostatecznie uformowanem. Przekrawa się na dwie równe części, sieka, jak się to robi z oberżynami, pomidorami i t. d. i gotuje. Używa się również *Zapalito* jako sałatę, pokrajawszy na pięć lub sześć części i gotuje z zielonym groszkiem i t. d.

Jeżelibyśmy chcieli otrzymać dynie większe, pełniejsze, nie można zaniedbywać nawozu i polewania.

Spodziewamy się, że składy nasion sprowadzą do nas i rozpowszechnią tyle chwaloną roślinę.

Rozmaitości.

Właścicielom i hodowcom poprawnych owczarni w Kraju i Cesarstwie udzielamy pożądaną wiadomość przesłaną nam przez naszego korespondenta: o zwinięciu słynnej owczarni za granicą w Coltnów i Frankenfelde (umieszczonej w Niemieckiej księdze stad w Części 1-ej p N-em 34) u nas, a osobliwie w gub. Wołyńskiej i Podolskiej, dawno znanej z produkcyi znamienitych baranów. Wyprzedaż całkowita tej owczarni, zgromadziła znaczną ilość hodowców niemieckich, jak również właścicieli większych owczarni Księstwa Poznańskiego i Zachodnich Pruss, ceny dochodziły do poważnych cyfr — czoło wzmiankowanej owczarni, a mianowicie wszystkie reproduktory i celniejsze matki, zakupione zostały przez professora owczarstwa szkoły Rolniczej w Żabikowie p. Karola Graff po cenie bardzo wysokiej, dla owczarni w Królestwie a mianowicie w Radzikach Dużych (Gubernia Płocka Powiat Rypiński) własnością p. F. Siemiętkowskiego będącej. — Tak więc znowu do kraju naszego dostały się zabytki pierwszorzędnej zagranicznej owczarni.

Wiadomo powszechnie z jakiemi trudami i ofiarami połączone jest sprowadzanie tryków z owczarni zagranicznych niemieckich — dla tego z przyjemnością zaznaczając powyższy fakt, nie wątpimy o korzystnym oddziaływaniu tego drogocennego nabytku na podniesienie krajowego owczarstwa.

Pierwsze barany owczarni po Frankenfeldskiej (dziś Radzikowskiej) są już prawie wszystkie zamówione do Księstwa poznańskiego: w przyszłości atoli spodziewać się należy, że owczarnie zarodowe tak w Królestwie jak i Cesarstwie, znajdą tam dla siebie materyjał, którego już i po za granicami kraju niełatwo odszukać, z mniejszym atoli kłopotem i wydatkami.

Lekarstwo na wągry. Wobec zwrotu niektórych naszych gospodarstw rolnych ku hodowli trzody chlewnej, zdaje się nie będzie bez interesu dla czytelników „Tygodnika Rolniczego" łatwy środek utrzymania chlewów w pożądanym stanie zdrowia, produkowania z karmników smacznego i zdrowego mięsa, o czem jednakże nader szczupła liczba hodowców posiada wiadomość.

Wieloletnia praktyka gospodarska przekonała mnie, że najpospolitszą chorobą trzód naszych jest *wągr* (cysticercus), rodzaj robaczka należącego do gromady wewnętrznych, pęcherzowatych, mieszkającego w tkance komórkowatej zwierząt, u świń zaś przedstawiającego się w postaci krostek białych, twardych, podobnych do ziarn. Pożywanie wągrowatej wieprzowiny jest nader szkodliwem zdrowiu ludzkiemu i dla tego surowo zakazywanem przez policyją zdrowia publicznego, gdyż z niej łatwo nabawić się można choroby trudnej do uleczenia, zwanej tasiemcem czyli soliterem (taenia). Z wągrów jednakże, czyli węgrów, bardzo łatwo jest uleczyć każdą sztukę niemi dotkniętą. Spostrzegłszy tylko, że świnie jeść nie chcą, chodzą smutno, najwięcej leżą, ryją pod sobą, cisną się do błota chociaż chude, są niespokojne, należy opatrzyć ich wedle szyi, ażali nie okazują się gruczoły, lub też na wargach i języku nie widać drobnych krost czerwonych. W takim razie jeżeli okażą się te znaki, należy natychmiast każdej sztuce rok mającej, dać naczczo ćwierć łuta *antimonium crudum*, utartego na proszek, zarobiwszy je na ciasto z żraną mąką, wielkości gęsiego jaja, i trzymać w chlewie. W zadawaniu tego środka najskrupulatniej przestrzegać aby nie powiększać dawki, gdyż łatwo można zwierza otruć, i nie dawać go maciorom prośnym, ale dozwolić im się oprosić i czekać aż prosięta potrzebnego dosięgną wieku, a wtedy odłączywszy je od matki, zadać jej w razie potrzeby rzeczone lekarstwo, a opóźnienie zawsze się wynagrodzi. Warunek ten koniecznie musi być zachowanym, gdyż maciory prośne po zadaniu im takowego zwykle zdychają.

Po tem lekarstwie daje się rzadkie i letnie jadło, a na wieczór dopiero gęstsze dla sprawienia w nich rozwolnienia.

Środek ten, chcąc utrzymać trzodę w pożądanym stanie zdrowia, może być również użytym jako prezerwatywa, zadając go dwa razy na rok, to jest na wiosnę, a drugi raz pod jesień.

Wsadziwszy zaś wieprza do karmnika i chcąc aby się dobrze i prędko utuczył, należy mu zaraz z początku zadać tego lekarstwa i również po niem dawać rzadkie i ciepłe jedzenie, a na dwa tygodnie przed zabiciem powtórzyć dawkę. Taki wieprz wyda z siebie mięso czyste, wątrobę bez wrzodów, a kiszki bez wodnych pęcherzy. Dla nadania zaś nierównie lepszego smaku wieprzowinie, otrzymania topniejszej i obfitszej słoniny, dodaje się do karmy na dobę po kwarcie miałko mielonych węgli drewnianych, ale w takim razie pojło powinno zawsze znajdować się obficie w korycie, aby zwierz miał łatwość zaspokoić w każdej chwili pragnienie.

Nowy i doświadczony sposób przygotowywania nawozu.—Na każdą sztukę bydła dziennie, podściela się 7 funtów 2—3 calowej sieczki. Z tyłu znajdują się w położeniu horyzontalnem rowki, 16 cali szerokości a 9 głębokości, gdzie zbierają się wszystkie stałe i płynne odchody, wraz ze ściółką utworzone w ciągu 24 godzin. Rowki te zostają codziennie wybierane, a odchody znajdujące się pod bydłem zgarniają się do tychże i ugniatają. Gnojowniki, gdzie składa się obornik, są dobrze wybrukowane i zabezpieczone od ścieków wody. Urządzanie oddzielnych studni na gnojówkę jest zbytecznem, gdyż krótka sieczka absorbuje wszelką gnojówkę, nawet przy obfitem karmieniu wywarem. Obornik układa się na gnojowisku tak ściśle, że nawet po 5 miesiącach, od początku lipca do końca grudnia, ulega małoznacznemu rozkładowi. Obornik taki łatwiejszym jest do nakładania i roztrząsania, aniżeli długi, nawpół rozłożony; daje się łatwiej i lepiej przyorywać i daje tę korzyść, że rozdzielając się regularniej po całem polu, jednostajnie dostarcza materyi użyźniających, jak azotu, potażu, kwasu fosfornego. Wyłożenie rowków płytami kamiennemi z piaskowca i zabrukowanie obory, sprawiło wydatek $1^2/_3$ rubla na sztukę bydła, rznięcie sieczki na zwykłej ladzie ręcznej kosztowało rocznie na jedną sztukę 1 rubel. Koszta te pokrywane zostają już przez to samo, że nie ma potrzeby oddzielnego wywożenia gnojówki. Innych korzyści jakie spływają ztąd na rolnictwo, trudno podciągnąć w rachunek, gdyż sposób ten jest jeszcze nowym; jednostajny wzrost płodów i powiększona wywózka nawozu będzie ztąd naturalnym wynikiem. Ponieważ przy dłuższem leżeniu, większa część wody z gnojowiska wyparuje, przeto nawóz ściśle zmieszany, skoncentrowany a przytem bogatszy w azot, należy potrząsać cieniej na polu.

(Bimpan-Curnan in Ztschr. f. d. ldw. C. V. f. d. prov. Sachs.)

—*k.*

Dobre smarowidło na uprząż i obuwie, a przytem nieprzemakalne otrzymać można w następujący sposób: bierze się 1 funt łoju bydlęcego, $^1/_4$ funt. oliwy, $^1/_4$ funt. tranu rybiego i 4 łuty wosku. Łój i wosk rozpuszcza się w tyglu na wolnym ogniu, inne części dodaje się po rozpuszczeniu, miesza i przechowywa po oziębieniu do dalszego użytku. Przy smarowaniu obuwia należy takowe wymyć dobrze ciepłą wodą, a następnie wcierać tłuszcz, wszakże niezbyt długo, aby tłuszcz nie przeszedł na odwrotną stronę. Wosk sprawia nietylko zupełną spójność skóry, ale nadaje tejże własność utrzymania szczególnego połysku, opierającego się nawet działaniu wilgoci. —*k.*

Przygotowanie wina mlecznego czyli kumysu. — Bierze się czystą i mocną butelkę, tak zwaną szampankę, dopasowywa korek szczelnie zamykający otwór, napełnia się dobrem, świeżem, niegotowanem, mlekiem krowiem, pozostawiając pomiędzy mlekiem a korkiem przestrzeń próżną na 1 cal wysokości, na kwartę (litr) mleka dodaje się 30 gr. miałko sproszkowanego cukru, i wszystko po zatkaniu dobrze miesza; następnie dodaje się drożdży prasowanych, wielkości dwóch ziarek grochu, cokolwiek ocukrzonych (albo łyżeczkę od kawy drożdży piwnych), butelkę zakorkowywa się, mocno owięzuje, jak wino szampańskie, i mocno wstrząsa się płyn zawarty w butelce, czynność tę powtarzając często; przez pierwsze dwa dni trzyma się butelkę w pokoju (jeżeli w mieszkaniu jest chłodno, trzymać należy w pobliżu pieca); następnie kładzie się lub stawia butelkę na 3 dni do piwnicy, często wstrząsając; po pięciu dniach można już takie wino mleczne użyć do picia, i zdatnem jest do dni dwudziestu. Ku-

mys, czyli wino mleczne, jeżeli jest dobrym, tworzy płyn mleczno-biały, jednorodny, podobny do śmietanki, przy nalewaniu do szklanki wydziela z siebie perliste, mniejsze lub większe pęcherzyki, smak i zapach posiada przyjemny, winny, słabo słodko-kwaskowaty. Niepowinien być zwarzony ani też posiadać smaku maślanki. W porze gorącej stanowi napój przyjemny i orzeźwiający. Przy użyciu pierwszej butelki działa przeczyszczająco, co jednakże wkrótce ustaje.

Podany tu sposób przygotowywania kumysu jest takim, jakiego używają z Zakładzie leczniczym w Görbersdorfie i podany został przez professora Marnisa w Sägebergu. *(Apoth. Ztg.)*.

—*k*.

Największy ogród brzoskwiniowy na świecie, posiada amerykanin Mr. Shellerow z Middletown w Delaware. Zeszłego roku wysłał do Nowego-Yorku, na okrętach, 55,000 koszyków, przyczem około 25,000 koszyków musiał pozostawić na drzewie dla braku robotnika do zrywania. Ogród jego ciągnie się przeszło ośm mil wzdłuż drogi, i pokrywa przestrzeń 1,000 akrów, 10,000 drzew. —*k*.

Przywóz mięsa do Anglii w r. 1873.—Bydła na rzeź, wszelkiego rodzaju przywieziono 1,134,896 sztuk, czyli więcej o 998,915 sztuk od poprzedniego roku. Zwiększenie to wypada na każdy gatunek, największy wszakże przyrost okazują owce i jagnięta, w ilości 41,294, a świnie w ilości 64,878 sztuk. Przywóz z roku 1873 obejmuje: 121,220 wołów i buchai, 36,244 krów, 43,338 cieląt, 851,116 owiec i jagniąt, i 80,978 świń. Ilość sprowadzonego w r. 1873 mięsa dosięgła 890,839 centnarów czyli 37,584 centnarów więcej jak roku poprzedniego. W tem było 260,554 centnarów mięsa wołowego, po większej części solonego; 289,695 centnarów w inny sposób preparowanego mięsa i 79,849 centnarów świeżego mięsa baraniego. Dostawy konserwowanego mięsa australskiego zmniejszyły się znacznie. —*k*.

Bukiety i wszelkie kwiaty mogą być utrzymywane w wodzie dni 14 i więcej, jeżeli do wody wsypie się rogu jeleniego albo soli amoniakalnej (na szklankę z pół łyżeczki). —*k*.

Wino szampańskie z owoców.—Ze słodkich i soczystych gruszek można wyrabiać napój winny, naśladujący do złudzenia wino szampańskie, a to za pośrednictwem następującego postępowania: Gruszki obierają się ze skórki, trą na tarce i wyciskają. Otrzymamy takim sposobem sok, stosownie do tego czy otrzymuje się mniejsze lub większe ilości, napełnia się w beczułki lub butelki, otwór przykrywa się kawałkiem czystego płótna i sok pozostawia się w spokoju. Po 2—3 dniach rozpoczyna się fermentacyja: Szumowiny i drożdże wznoszą się do góry, i należy je zgarniać starannie. Skoro tylko przestaje okazywać się piana w otworze, dolewa się na pełno soku z innej odfermentowanej butelki, otwór zamyka się szczelnie gwoździem drewnianym albo korkiem, i stawia się beczułkę do piwnicy na 5—6 tygodni, nieporuszając jej potem wcale. Po upływie tego czasu wierci się we dnie otwór, na 10 centymetrów od spodu, zasadza kranik i płyn, który powinien już być zupełnie czystym i klarownym ściąga się do butelek szampanek, dobrze zakorkowywa, korek owija się dobrze drutem i oblewa pakiem. Po upływie następnych czterech tygodni wino staje się już zdatném do picia, trudnem do odróżnienia od prawdziwego wina szampańskiego, a w miarę dłuższego stania zyskuje ono więcej na dobroci.

—*k*.

Wywabianie plam od kawy.—Z tkanin wełnianych i jedwabnych plamy takie usuwa się za pośrednictwem namazania miejsc splamionych gliceryną, poczem pierze się w letniej wodzie i prasuje na wilgotno z lewej strony.—Przez takie postępowanie najdelikatniejsza barwa niezostaje uszkodzoną, a gliceryna wciąga w siebie nietylko tłustość z mleka, ale także i garbnik kawy. —*k*.

SPRAWOZDANIA HANDLOWE.

Warszawa, 26 marca. (Sprawozdanie tygodniowe o zbożu i produktach).

Usposobienie targów zbożowych zagranicznych wzmocniło się. Oziębiona na nowo temperatura wywołuje niejakie obawy tak co do zasiewów zimowych jak i co do spóźnionej uprawy ziarna jarego. Co do ostatniego, to brak paszy może niekorzystnie na chów bydła wpłynąć. Raporty z główniejszych targów zbożowych jednomyślnie brzmią silnie, bez wywołania wszakże poprawy cen. W Anglii kupcy trzymają się w rezerwie. We Francyi ceny się wzmocniły, a w Niemczech wystąpiły liczne zakupy na rachunek konsumcyjny.

Na targu naszym ruch w interesie zbożowym, z początku tygodnia więcej był ożywiony, za zbliżeniem się zaś dni świątecznych czynność się zmniejszyła.

Pszenica, dowozy średnie, pierwszorzędne gatunki w pierwszych dniach tygodnia wyżej były płacone o 15—22½ inne zaś gatunki mniej uwzględniane, trzymały się ostatnich notowań. W końcu zaś tygodnia zakupy dla młynarzy zupełnie ustały, przytem targ mało był odwiedzany, skutkiem czego ceny słabnąć poczęły. W ogóle płacono za ziarno wyborowe $6{,}07\frac{1}{12}$—6,37½, za jasno-pstrą 5,80—6, za czerwoną czystą i bez śnieci 5,62½—5,70, za dalsze gatunki wedle jakości 5,45—5,65.

Żyta dowozy również nie wielkie, a ceny o 5 kop. wyższe. Płacono za ziarno wyborowe 4,35—4,42½, za średnie 4,20—4,27½, za ordynaryjne 4—4,12½.

Jęczmień przy szczupłych dowozach, również nie bardzo żądany. Płacono za dwurzędowy 4,50, za czterorzędowy 3,90—4,35.

Owsa dowozy małe, płacono w stosunku do żądań 3,30—3,52½.

Groch zaniedbany, płacono za **polny** 5,70—6,30, za **cukrowy** 6,90—7,20, za **fasolę** 9,70—10.

Koniczyna czerwona była poszukiwana, wyżej płacono 31—38, biała mniej miała chętnych kupna, żądano 24—33.

Wyka osiągnęła ceny wyższe 8—8,50.

Łubin żółty 7, niebieski 8,50.

Mąki ceny niezmienione.

Okowita. Ciągłe nadmierne dowozy, a głównie z Konińskiego, wywierają nacisk na ceny. W minionym tygodniu nie można było osiągnąć 1,95. W roku zeszłym w tymże peryjodzie ceny były takie same. Podwyżka akcyzy dotychczas wielkiego wpływu na podwyżkę cen nie miała.

Cukier. Pomimo tygodnia świątecznego ruch w interesie cukru graniczy prawie z zastojem. Zakupy są prawie żadne, pomimo gotowości do ustępstw ze strony posiadaczy. Z znaczniejszych sprzedaży znamy jedną tranzakcyję 200 beczek Guzowa po 4,35. W pojedynczej sprzedaży płacą za Łyszkowice 4,45, za Hermanów do 4,42½, za Oryszew 4,40, za Leonów 4,35, za Czersk 4,25.

Za **mączkę** płacono 3,52½—3,56½ za kamień.

Wełna. Od ostatniego naszego sprawozdania ruch w interesie tego produktu był dość znaczny, pomimo to ceny pozostają ciągle pod naciskiem, a odbyte tranzakcyje uskutecznione po cenach niższych od styczniowych. Sprzedano mianowicie partyję wełny krakowskiej około 500 cetn. cienkiej i średniocienkiej do Białego Stoku za 83½ tal. Jedna partyja wysoko cienka, dobrze myta, osiągnęła 98 tal. Sprzedano również kilkaset cetn. wełny lubelskiej po 76—83 tal. do Tomaszowa. Partyję wełny średniej 70 cetn. po 73 tal. do Zgierza. Partyję średnio grubej po 64 tal. do Tomaszowa. Baron Zachert nabył kilka partyi średniocienkiej po 84 tal. Również zakupiono do 800 pudów rosyjskiej wełny do Białego Stoku po cenie od 18½—20 tal. W interesie kontraktowym nie odbywają się żadne tranzakcyje; producenci bowiem wyczekują lepszych cen.

Łoju ceny i w minionym tygodniu w dalszym ciągu się wznosiły, płacą za Kremenczugski 5,40, za Charkowski 5,30 za pud.

(Gaz. Hand.)

Дозволено Цензурою.—Warszawa, w Drukarni Jana Jaworskiego, Krakowskie-Przedmieście, Nr. 415.—Odpowiedzialny Redaktor, **Jakób Loewenberg.**

WYDAWCA, L. Sygietyński.